



**KS. TOMASZ  
GIERASIMCZYK**

redaktor wydania

Trza być tym, kim się jest. Chłop powinien być chłopem, baba babóm, a biskup biskupym – te słowa przeczytał bp Adam Dyczkowski w liście od ks. Józefa Tischnera zaraz po swojej biskupiej nominacji. Być księdzem to niełatwe, a być biskupem – to jeszcze trudniejsze. Dziś dziękujemy Panu Bogu za 50 lat kapłaństwa naszego pasterza i jego biskupią służbę w naszej diecezji, a Księdzu Biskupowi, życząc Bożego błogosławieństwa i wszelkiej radości, dziękujemy za to, że jest sobą. ■

## ZA TYDZIEŃ

- PRZYJACIELE POLESIA
- PARAFIA PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W Lubrzy
- JAKUBÓW  
– NOWE SANKTUARIUM

## Diecezjalna Pielgrzymka Chorych, Niepełnosprawnych i Służby Zdrowia

# Misja specjalna

Ponad 600 osób przyjechało do sanktuarium maryjnego w Grodowcu, aby powierzyć się opiece Jutrzence Nadziei.

„Przypatrzcie się powołaniu waszemu”, to hasło tegorocznej pielgrzymki. – Chory współuczestniczy w zbawieniu świata poprzez zjednoczenie swojego cierpienia z cierpieniem Chrystusa. Zaś powołaniem lekarza jest miłosierdną posługą wobec chorych na wzór Jezusa – mówi ks. Janusz Malski, diecezjalny duszpasterz chorych i niepełnosprawnych.

O ogromnej roli osób chorych i niepełnosprawnych w Kościele przypomniał zebrany bp Paweł Socha. – Człowiek nie odnajduje sensu cierpienia na swoim ludzkim poziomie, ale dopiero na poziomie krzyża Chrystusowego. Wtedy odkrywa w swoim cierpieniu pokój wewnętrzny, a nawet radość, że poszedł nieść pomoc Kościołowi.



KRZYSZTOF KRÓL

**Bp Paweł Socha powierzył chorym „misję specjalną”: modlitwę za biskupów, kapłanów oraz powołania kapłańskie i zakonne**

Najwięcej pielgrzymów przyjechało z Głogowa i okolic. Nie zabrakło także osób z

innych stron diecezji. Blisko 200 km pokonali pielgrzymi z Gorzowa Wlkp. Wśród nich była Lidia Matuszewska, diecezjalny opiekun Centrum Ohotników Cierpienia. Pani Lidia od wczesnego dzieciństwa nie widzi i jeździ na wózku. Wie, że niełatwo zaakceptować cierpienie. – Dziś jestem szczęśliwa, dlatego, że jestem wierząca, a poza tym mogę służyć innym i mam wielu przyjaciół – mówi.

Do Grodowca przyjechali także przedstawiciele służby zdrowia, która nawet w trudnych dla niej czasach, jak zapewnia pani dr Halina Szumlicz z Sulechowa, prezes diecezjalnego oddziału Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy, nie zapomina o swoim powołaniu. – My akurat nie strajkujemy, ale solidaryzujemy się ze środowiskiem. Nie rezygnujemy ze służby chorym, ale chodzi nam o możliwość pracy w godnych warunkach – wyjaśnia pani doktor.

**KRZYSZTOF KRÓL**

## MODLITWA I SPORT



KRZYSZTOF KRÓL

Po raz ósmy Parafialny Klub Sportowy „Antoni” z parafii pw. św. Antoniego w Nowej Soli zorganizował Diecezjalną Parafiadę. – To impreza dla dzieci i młodzieży. Daje uczestnikom możliwość wspólnej modlitwy i współzawodnictwa na boisku – tłumaczy Przemysław Pięga, organizator. W tegorocznych zmaganiach wystartowało około 300 uczestników. Była piłka nożna, siatkówka, tenis stołowy, szachy, a nawet konkurs plastyczny. Diecezjalne potyczki to część inicjatywy ojców pijarów. Obecnie impreza ma charakter międzynarodowy, a finał odbywa się w Warszawie. Honorowy patronat nad parafiadą objął bp Adam Dyczkowski oraz o. Waldemar Korba, OFM Cap, prowincjał krakowski ojców kapucynów. ■

**Kluby ze Starego Kisielina i Nowej Soli walczyli o każdą piłkę. W tym meczu nie padła jednak ani jedna bramka**

## Festyn u Alberta



MAGDALENA KOZIEL

Karolina Szumilas, która malowała dziecięce buzie i włosy

**ZIELONA GÓRA.** XI Parafialno-Osiedlowy festyn w parafii pw. św. Alberta Chmielowskiego zgromadził 17 czerwca wielu gości. Przejazdki quadami, skoki na dmuchanym zamku, karuzela,

to tylko niektóre z atrakcji dla dzieci i dorosłych. Nie zabrakło loterii fantowej, stoisk gastronomicznych i występów zespołów tanecznych. Gwiazdami festynu byli Tomasz Kamiński i Halina Frąckowiak.

## 50 lat za nimi

**STRZEGÓW.** Parafia pw. św. Antoniego 17 czerwca świętowała złote gody. Uroczystościom przewodniczył bp Adam Dyczkowski. – Historię tej ziemi tworzyli repatrianci zza Buga, którzy osiedlali się tam, gdzie

był kościół i ksiądz. Dziś wiarę przekazujemy następnym pokoleniom – mówił sołtys Tadeusz Solecki. Pierwszym proboszczem był, obecny na jubileuszu, ks. Edward Kornas. Dziś pracuje tu ks. Andrzej Szkwarek.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Jubileuszowy festyn. Wśród artystów były „Balbinki”

## Dzień Województwa

**ZIELONA GÓRA.** Po raz pierwszy gospodarzem Dnia Województwa Lubuskiego była Zielona Góra. 17 czerwca obchody rozpoczęła Msza św. w kościele pw. Ducha Świętego, której przewodniczył bp Adam Dyczkowski. Podczas Koncertu Lubuskiego „Pro Arte 2007” wręczono Lubuskie Laury Oświaty. Wśród laureatów był

ks. Eugeniusz Jankiewicz, diecezjalny duszpasterz nauczycieli. Przyznano też medale Lubuskiego Animatora Kultury, które otrzymali m.in. Janusz Gabryelski, założyciel Parafialnej Orkiestry Dętej przy kościele pw. św. Józefa Rzemieślnika w Nowej Soli i ks. Tomasz Gierasimczyk z „Gościa Niedzielnego”.

## Bóg usłyszał

**TRZEBICZ.** Już drugi raz odbył się tu Festiwal Piosenki Religijnej „Niech Bóg nas usłyszy”. – To sposób na integrację parafian i wszystkich wierzących w to, że muzyka łączy pokolenia – mówi

organizator Agnieszka Rzeźnik, prezes miejscowego oddziału KSM. 16 czerwca wystąpiły zespoły i soliści z Trzebicza, Gościmia, Starego Kurowa, Gorzowa, a nawet z Głogowa.



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

Festiwal rozpoczęła Diakonia Muzyczna ze Strzelec Krajeńskich

## Świątynia gotowa



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

**WILKANOWO.** Parafialny kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa konsekrował 14 czerwca bp Adam Dyczkowski.

– Budowa świątyni zaczęła się w 1992 r. Dzięki parafianom dziś to dzieło dokończyliśmy – mówi proboszcz, ks. Jerzy Piasecki. Państwo Barbara i Paweł Miszczykowie przyszli z dziećmi, Kasią i Piotrem (na zdjęciu). – Mieszkamy tu już pięć lat i jesteśmy zadowoleni z kościoła i duszpasterstwa – mówią. Ich najstarsza córka, Anna, przyjęła tego dnia z grupą rówieśników bierzmowanie.

## Wnętrze poświęcone

**OPALEWO.** Odnowiony wewnątrz kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP poświęcił 11 czerwca bp Adam Dyczkowski. – Odnowiliśmy wszystko, łącznie z obrazem Wniebowzięcia NMP, który pochodzi z czasów, kiedy w Opalewie był jeszcze drewniany kościółek i włodarzyli tu opaci cysterscy z Paradyża – mówi proboszcz, ks. Jan Szulim.

Tego dnia było także bierzmowanie



KS. TOMASZ GIERASIMCZYK

## Sprostowanie

**GORZÓW WLKP.** Pierwsza gorzowska piesza pielgrzymka powołaniowa do Rokitna wyszła 8 czerwca z parafii

pw. Chrystusa Króla, a nie – jak błędnie podaliśmy – św. Wojciecha. Za pomyłkę przepraszamy.

Głogów Gospel Choir śpiewem głosi Ewangelię

# Łączy ich Jezus i muzyka

Śpiewają dopiero od roku, a już mają wiernych fanów. Wobec ich muzyki nie można być obojętnym, bo gospel to Dobra Nowina!

Ciemną salę głogowskiego ośrodka kultury rozświetlają reflektory. Ubrane na biało kobiety mocnym głosem śpiewają: „Niech zstąpi Twoja obecność!”. Od mocy słowa i śpiewu przechodzą dreszcze. Na scenie wystąpił Głogów Gospel Choir. Koncert odbył się w wigilię Zesłania Ducha Świętego. I nie tylko ten występ był porównawczy.

## Motywacje

Chór powstał w listopadzie 2005 r. jako sekcja muzyczna działająca przy Miejskim Ośrodku Kultury w Głogowie. – Pan Bóg tak wiele dobrze uczynił w moim życiu, że chcę wychwalać Go za to, co mi uczynił. A że dał mi talent muzyczny, chcę to czynić śpiewem – mówi Monika Sagan, założycielka i dyrygentka chóru. M. Sagan jest absol-

wentką wydziału wokalnno-aktorskiego Akademii Muzycznej w Poznaniu. Podobne są motywacje dwudziestu pozostałych osób w chórze. Prócz zdolności muzycznych do chóru przywiódła ich chęć głoszenia innym Jezusa. – Śpiewają z nami osoby różnych wyznań, ale łączy nas Jezus i muzyka. Każdy koncert i każda próba to nasze uwielbienie Boga – mówi Katarzyna Zacharzewska.

## Świadectwo

– Nam nie chodzi tylko o doświadczenie muzyczne. My chcemy się naszym śpiewem modlić – zapewnia Monika Sagan. W czasie koncertu dyrygentka przerywa śpiew, by poprowadzić modlitwę uwielbienia. – To nietypowe dla zespołu działającego przy świeckim ośrodku, ale muzyka gospel taka właśnie jest, nie da się jej wykonywać bez osobistego zaangażowania – tłumaczy M. Sagan. Mocną stroną gospel jest zakorzenienie w Piśmie Świętym. – Ta muzyka przemawia do odbiorcy biblijnymi

obrazami. W niej mówi do nas samo słowo Boże – przekonuje Piotr Nowak, który śpiewał w Chórze, a dziś jako konferansjer prowadzi jego występy.

## Koncerty

Głogów Gospel Choir po raz pierwszy zaprezentował się w czasie „Dni Głogowa” w maju 2006 r. Występował również na XXII Głogowskich Spotkaniach Jazzowych w październiku ub.r. W tym roku poza koncertem „Przyjdź!” w głogowskim MOK wystąpił również na festynie charytatywnym w Nielubi oraz diecezjalnym spotkaniu Odnowy w Duchu Świętym w Głogowie. Chórzyści ćwiczą regularnie na próbach i wyjeżdżają na warsztaty muzyki gospel, by uczyć się od doświadczonych muzyków. Zespół wciąż jest otwarty na nowych członków, wystarczy zdolności wokalne i wiek od 14 do 45 lat. – Moim marzeniem jest założenie również chóru gospel w Zielonej Górze. Właśnie znalazłam miejsce, gdzie moglibyśmy się spotykać – mówi M. Sagan.

MAGDALENA KOZIEL

## Sonda

### Z MUZYKĄ DO BOGA

KATARZYNA ZIMNICKA,  
SKRZYPACZKA Z ZIELONEJ GÓRY

– Muzyka jest mi bardzo bliska. Odpowiednio dopasowana do liturgii może być jej integralną częścią i pomóc w zbliżaniu się do Boga. Nie zawsze jednak tego potrzebuję. Czasem pragnę ciszy i to ona, mocniej niż cokolwiek, otwiera mnie na sacrum. Najważniejsze, by muzyk zgrał się z oczekiwaniami odbiorcy. Potrafił stworzyć atmosferę, która podprowadzi do spotkania z Bogiem, a nie zatrzyma tylko na przeżyciach artystycznych.



STANISŁAW DZIADURA, CHÓR  
KONKATEDRALNY I CHÓR „MODERATO”  
UNIwersytetu TRZECIEGO  
WIEKU W ZIELONEJ GÓRZE

– Jeżeli traktujemy umiejętności muzyczne jako dar Boży, to wykonanie powinno być podporządkowane chwale Bożej. Śpiewanie w chórach, scholach czy zespołach śpiewających łączy się często u ludzi wierzących z potrzebą uwielbienia Boga. Jeśli tym samym pomagają innym zbliżać się do Boga, to chwala im za to!



MAGDALENA SZOPA,  
UCZENNICZKA Z CZERWIEŃSKA

– Sama nie potrafię śpiewać, ale muzyka bardzo pomaga mi wejść w atmosferę modlitwy. W sytuacji rozproszenia muzyka potrafi skierować uwagę na Pana Boga, pokierować myślą we właściwą stronę. Jest dla mnie ważną częścią liturgii.



Głogów Gospel Choir, koncert „Przyjdź!” Głogów, 26 maja 2007 r., wigilia Zesłania Ducha Świętego



# Nie było czasu

**Z bp. Adamem Dyczkowskim** o tym, co w kapłaństwie ważne, co daje radość i kiedy trzeba umrzeć dla siebie  
rozmawia  
Magdalena Koziół.

**MAGDALENA KOZIÓŁ:** *Kiedy Ksiądz Biskup pierwszy raz pomyślał o kapłaństwie?*

**BP ADAM DYCZKOWSKI:** – W szkole średniej, w naszym Beskidzie. Siedziałem na polanie. Kiedy podziwiałem widoki, jak coś tak od razu moje myśli skierowały się do Stwórcy. Odczułem wtedy w niezwykle silny sposób obecność Pana Boga. To mnie tak poruszyło, że nigdy już nie zapomniałem tego doświadczenia. Byłem ministrantem, harcerzem i jakoś powoli to powołanie się we mnie rodziło. Ten moment je przypieczętował.

*A potem, już przy święceniach, co wydawało się Księdzu Biskupowi najważniejsze w życiu kapłana?*

– Miałem szczęście do wspólnych katechetów. Jednym z nich był ks. Władysław Gross. Imponowała mi jego postawa i zaangażowanie w kształtowanie nas, młodych wówczas ludzi, w czasie katechety czy spotkań harcerskich, bo ks. Gross był naszym kapłanem. Chciałem tak samo służyć młodzieży. Potem mogłem to marzenie realizować w pracy ze studentami. Czas duszpasterstwa akademickiego „Pod Czwórką” był dla mnie najpiękniejszym okresem życia. Współ-



ZDJĘCIA ARCHIWUM BP. ADAMA DYCZKOWSKIEGO

pracowałem wówczas z ks. Aleksandrem Zienkiewiczem, który wywarł ogromny wpływ na moją osobowość. Był rektorem Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, a później przez 22 lata współpracaliśmy w duszpasterstwie akademickim. Mieszkaliśmy tuż obok siebie. Nie było między nami najmniejszego zgrzytu. Dzielił się obowiązkami i pomagaliśmy sobie.

*Studenci spod „Czwórki” powtarzają, że zawdzięczają Księdzu Biskupowi bardzo wiele.*

– Staralem się im towarzyszyć. Moje drzwi były dla nich otwarte od świtu do nocy. Chcieliśmy z ks. Zienkiewiczem przede wszystkim zaszczyć w nich miłość do Boga i do drugiego człowieka, pokazać im piękno miłości Chrystusowej, o której mówi św. Paweł w Liście do Koryntian, że ta miłość jest cierpliwa, gotowa do służby, nie chowająca ura-

zy. Studenci przygotowali się też do małżeństwa. Trzeba im było pokazać, jak ta prawdziwa miłość powinna wyglądać. Dlatego z wykładami „Pod Czwórkę” zapraszaliśmy Wandę Póltawską, Elżbietę Sujak i innych kompetentnych wykładowców. Trzeba było stawiać wymagania. Podkreślałem, że jeśli chcemy być środowiskiem chrześcijańskim, to każdy z nas musi walczyć o swoją dobrą postawę. Często takim dobrze czującym się ze sobą grupom zagraża zamknięcie się we własnym kręgu. Bardzo to tępiłem. Chciałem, żeby wśród nas mogli odnaleźć się różni ludzie, nawet ci o innych poglądach niż nasze.

*Wielu ludziom wydaje się, że dobry ksiądz to istota, która nic nie robi, tylko ciągle się modli. A Ksiądz Biskup i na nartach jeździ, i po górach chodzi...*

– Jestem pewny, że dojrzałe kapłaństwo wymaga takiej po-

stawy, realizacji siebie także jako zintegrowanego człowieka. Zdrowy tryb życia, sport, turystyka to rzeczy, które kapłani powinni wpajać także młodym ludziom.

*Najważniejsza górską wyprawą?*

– Było ich bardzo dużo, ale chyba szczególnie utkwił mi w pamięci wyjazd w góry Kaukazu. To niesamowicie piękny masyw. Miałem wówczas możliwość spotkać się z Gruzinami i poznać ich bliżej.

*Z przyjęciem biskupstwa trzeba było zostawić studentów.*

– Studenci ks. Karola Wojtyły po jego biskupiej nominacji mówili: „Zyskaliśmy biskupa, ale straciliśmy Wujka”. Wtedy bp Wojtyła powiedział, że będzie się gorąco modlił, żeby do śmierci został Wujkiem. To samo starałem się zrealizować w swoim życiu. Niestety, już nie

bp. Adama Dyczkowskiego

# na wątpliwości

mogłem tej młodzieży tak służyć, jak wcześniej, ale zawsze moje drzwi były dla nich otwarte. Zostawiłem to, co było mi bardzo bliskie, by służyć gdzie indziej. Oczywiście, o ile mi pozwalają obowiązki, przyjeżdżam „Pod Czwórkę” przy różnych okazjach, a i teraz zmusili mnie (*śmiech*) do wspólnego świętowania mojego jubileuszu.

## A skąd się wziął Harnas?

– Wtedy my, kapłani pracujący z młodzieżą, ukrywaliśmy się pod różnymi pseudonimami. Za zorganizowanie obozu studenckiego szło się nawet do więzienia. Dlatego prawie we wszystkich kościelnych środowiskach młodzież nazywała księży „wujkami”. Kiedyś na Hali Gąsienicowej szykujemy się do kolacji przy ognisku. Podchodzi do mnie młody mężczyzna i pyta po cichu: „Proszę księdza, czy będziecie mieli Mszę św., bo nie chcielibyśmy z żoną schodzić do Zakopanego?”. Pomyślałem sobie, że jeśli to kapuś, to wpadłem, bo akurat dwa tygodnie wcześniej właśnie na tej hali zwinęli ks. Józefa Pietuszkę, który prowadził obóz. Przesiedział w więzieniu trzy miesiące. Widzę jednak, że dobrze mu z oczu patrzy i mówię, że będę jutro odprawiać Mszę św. A potem pytam: „Skąd się pan zorientował, że jestem księdzem?”. On mi na to, że był wychowankiem duszpasterstwa akademickiego w Poznaniu i też swojego księdza nazywali „wujkiem”. Wieczorem, przy ognisku, uchwaliliśmy, że trzeba zmienić mi pseudonim. Ponieważ ja jeździłem ze studentami w góry, a ks. Zienkiewicz nad morze, nazwali mnie Harnasem i tak już mi do śmierci zostanie.

**Miał Ksiądz Biskup przez pół wieku kapłaństwa jakieś wątpliwości co do swego powołania?**

– Nie miałem na nie czasu. Oczywiście, czasem zdarzały się chwile przemęczenia. Wtedy, jak się dało, uciekałem na godzinę czy dwie, żeby odpocząć. Na półpiętrze „Pod Czwórką” mieszkał Józek Pociłowski, który studiował historię. A że miał trudną sytuację materialną, to daliśmy mu tam pokoik. Kiedyś, już jako biskup, schroniłem się u niego, żeby mnie nikt nie mógł znaleźć. Mówię: Józku, ja się tu u ciebie na chwilę położę. Tylko pamiętaj, nikogo nie wpuszczaj, ja muszę się chociaż godzinę przespać. Jeśli ktoś będzie próbował wtargnąć, to w gębę i za drzwi. Zdążyłem się tylko położyć i zaraz puk, i wchodzi arcybiskup Kominek. Wybuchnęliśmy z Józkiem śmiechem i ze spania były nici.

**Jak nie przegrać kapłańskiego życia?**

– Kapłaństwo to przede wszystkim służba. Służba Panu Bogu. Stąd konieczny jest kontakt z Nim przez Eucharystię, modlitwę osobistą, rozmyślanie i adorację. I służba bliźnim. Ludzie muszą wiedzieć, że my jesteśmy dla nich. Kapłan dopiero będzie szczęśliwy i pogodzony ze swym powołaniem, jeśli zrozumie, że kapłaństwo to rezygnacja z siebie, ze swych osobistych planów czy zachcianek. Musimy być jak Jezus. Uczniowie, kiedy patrzyli na to, co robił, mówili, że chyba od zmysłów odszedł. Nie mogli pojąć, że był dla innych, zapominając o sobie.

**Ks. Józef Tischner pisał w liście po nominacji Księdza Biskupa tak: „Trza być tym, kim się jest. Chłop powinien być chłopem,**



**baba babóm, a biskup biskupym”.**

– Ks. Józef był mi bardzo drogim przyjacielem. Trudno było mi pogodzić się z jego odejściem. Pisaliśmy do siebie listy zawsze po góralsku. W ostatnim liście, tuż przed śmiercią, napisał: „Adam, ta cho-

**roba mo tez tą dobrą strone, ze nie bede się już wyglupiol w telewizji”. O tym człowieku, o Ojcu Świętym Janie Pawle II i o ks. Zienkiewicz**

**nie mogę mówić bez wzruszenia. Oni wycisnęli piętno na moim kapłaństwie. Wiele im zawdzięczam.**

## BP ADAM DYCZKOWSKI

Urodził się 17 listopada 1932 r. w Kętach k. Krakowa.

Ukończył Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne we Wrocławiu. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk bp. Bolesława Kominka 23 czerwca 1957 r. W 1963 r. obronił doktorat z filozofii przyrody na KUL. Był wikariuszem w parafii katedralnej, wykładowcą filozofii i duszpasterzem akademickim.

Nominację na biskupa pomocniczego archidiecezji wrocławskiej otrzymał w 1978 r. Święcenia przyjął z rąk abp. Henryka Gulbinowicza. Od 1992 r. był biskupem pomocniczym w Legnicy, a 17 lipca 1993 r. Jan Paweł II mianował go biskupem diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Jego biskupie zawołanie: *Sursum corda* (W górę serca).



Wakacyjna rozmowa

# Wiatr w żagle

Z ks. Wojciechem Miłkiem,  
specjalistą terapii uzależnień  
rozmawia Krzysztof Król

**KRYSZTOF KRÓL: Po co są wakacje?**

KS. WOJCIECH MIŁEK: – Aby się zupełnie nie zatracić w codzienności, zatrzymać się, inaczej popatrzeć na siebie i innych. Przecież Jezus mówił apostołom: „Idźcie i odpocznijcie nieco”.

**A Ksiądz ma czas na wakacje?**

– Przez ostatnie cztery lata praca nad tworzeniem Ośrodka w Strychach i Bledziewie nie pozwalała na prawdziwe wakacje. Zwykle udawało mi się wyrwać tylko na kilka dni. W tym roku stwierdziłem, że tak dłużej nie można i wybrałem się na trzytygodniowy rejs jachtem przez Atlantyk. Miało być pięknie, ale po kilku dniach rejs przerodził się w walkę o życie. Jacht był w koszmarnym stanie technicznym. Na szczęście udało się nam wrócić i wszyscy żyjemy. Doświadczenie bezkresu oceanu jest bezcenne. Cały czas pamiętam Mszę św. na jachcie, na środku oceanu, przy sztormie 8 w skali Beauforta.

*Niebezpieczna przygoda. A na co narażeni są młodzi ludzie w czasie wakacji?*

– To chyba wszyscy wiemy. Warto jednak zapytać: dlaczego właśnie w czasie wakacji? Może stoi za tym głównie nuda i lęk przed utratą akceptacji rówieśników, może coś jeszcze. Młodzi częściej w tym okresie działają pod wpływem impulsu. Po wakacjach sporo młodzieży trafia do poradni uzależnień. Przerażeni rodzice często wtedy dowiadują się, że ich dziecko zamiast przygody z górami i morzem miało przygodę z alkoholem, narkotykami czy seksem.

**Co w takiej sytuacji mają zrobić rodzice?**

– Bywa, że gdy nastolatek mówi coś takiego swoim rodzicom, to w domu zaczyna się „akcja”. Krzyki, wyzwiska, groźby, wyrzuty: „Jak mogłeś?”. Skoro dziecko już straciło niewinność, zadbajmy teraz, by nie stracić czegoś jeszcze: relacji z nim. Wszelkie ataki i tyrady nie dość że są nieskuteczne, to jeszcze tę relację niszczą. Warto wtedy porozmawiać, spytać o okoliczności i powody takiego wyboru, docenić okazane zaufanie. Oczywiście, dobro i zło trzeba nazwać po imieniu, ale to nie może przerodzić się w potępianie i osądzanie. ■



Ks. Wojciech Miłek jest dyrektorem Katolickiego Ośrodka Rehabilitacyjno-Readaptacyjnego „Anastasis” w Strychach

Żary – Sakralny Plener Rzeźby

## Aż wióry leciały

Przygotowania bożonarodzeniowe w czerwcu? Czemu nie?! Sześciu rzeźbiarzy pracowało nad figurami do świątecznej szopki.

Plener trwający od 11 do 16 czerwca zorganizował żarski oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”. Tegoroczne hasło pracy stowarzyszenia to: „Godność człowieka i narodu u podstaw współczesnego patriotyzmu polskiego”. – To hasło można realizować na wiele różnych sposobów. Chcemy je więc wyrazić poprzez sztukę i rzeźbę – mówi Piotr Jankowiak przewodniczący oddziału.

Pomysł powstał osiem miesięcy temu. Bezpośrednie przygotowania zaczęły się dwa tygodnie wcześniej, a właściwe rzeźbienie trwało sześć dni. – Każdy z nas ma

**Najpierw rzeźbiarze używali piły spalinowej, a potem brali dłuto i młotek.**

Na zdjęciu: A. Kmiecik rzeźbi figurę Maryi



inny styl. Na plenerze wspólnie dyskutowaliśmy i rozmawialiśmy o każdej figurze. Wszystko po to, aby wypracować szopkę w jednym stylu – tłumaczy P. Jankowiak.

Do rzeźbiarskiej inicjatywy przyłączył się Andrzej Kmiecik wraz z synem Krzysztofem. Pan Andrzej rzeźbi już 34 lata. Jego prace zdobią m.in. rynki Szprotawy, Żar czy kościoła w Olbrachtowie. – Rzeźbiarstwo to sposób na moje troski i panaceum na zwariowany świat – mówi dyplomowany snycerz. W plenerze wzięli udział także Dariusz Miler, Andrzej Hofmann oraz Mirosław Góra.

Organizatorzy mają nadzieję, że szopka stanie na święta przy Urzędzie Miejskim. Planowana jest także akcja rzeźb, w której pieniądze ze stowarzyszenia przeznaczą na pomoc dzieciom z ubogich rodzin. To w tym roku, a w przyszłym kolejny plener. – Tematem będzie Chrystus frasobliwy i ukrzyżowany – uchyla rąbka tajemnicy P. Jankowiak. ■

Parafianie z inicjatywą

# Kaplica w hydroforni

Mieszkańcy Żabicka muszą pokonać trzy kilometry, aby uczestniczyć w niedzielnej Mszy św. Wszystko wskazuje na to, że od września to się zmieni.

Żabicko to niewielka i spokojna wieś w gminie Strzelce Krajeńskie, niedaleko Bobrówka, siedziby parafii pw. św. Antoniego z Padwy. Mieszka tu blisko dwieście osób. Większość mieszkańców, jak podkreśla sołtys Teresa Pytlos, to osoby w podeszłym wieku. W niedzielę nie kursuje tu żaden autobus. Każdy więc, kto nie ma samochodu, do kościoła w Bobrówku jedzie rowerem lub idzie pieszo. – Najgorzej jest zimą. Nieraz napada tyle śniegu, że trudno przejechać – zauważa Zbigniew Sitarek z Żabicka.

Pomysł urządzenia kaplicy w hydroforni pojawił się jesienią ubiegłego roku. Budynek okazał się niepotrzebny od czasu, gdy pociągnięto do Żabicka wodę z



KRZYSZTOF KRÓL

Bobrówka. Rada sołecka zwróciła się do gminy o nieodpłatne przekazanie budynku i działki. W marcu hydrofornię przekazano mieszkańcom. Wcześniej jednak odbyło się zebranie. – Chcieliśmy z radą sołecką zapytać o zdanie mieszkańców i księdza proboszcza. Przecież sami nie możemy się rządzić – tłumaczy pani sołtys. Zdecydowana większość

**W hydroforni wykonano już instalację elektryczną. Teraz trwają prace budowlane.**

Na zdjęciu: **Teresa Pytlos i Zbigniew Sitarek**

była „za”. Niedługo potem ruszyła zbiórka pieniędzy. – Rodziny składają się co miesiąc po 10 zł. Za te pieniądze kupiliśmy m.in. materiały, krzesła do prezbiterium i żyrandole – tłumaczy T. Pytlos.

Prace ruszyły w maju. W pracę zaangażowani są głównie mieszkańcy Żabicka. Zbigniew Sitarko na co dzień pracuje na budowie w

Strzelcach Krajeńskich, popołudniami i wieczorami pomaga w remoncie. – Lubię pomagać. Nie robię tego dla obcych ludzi, ale dla swojej wsi – mówi. Wkrótce rozpoczną się także prace wokół niedawnej hydroforni. – Dostaliśmy płytki z gminy i chcemy zrobić chodnik przed wejściem – zapewnia pani sołtys, która nie tylko nadzoruje prace, ale także planuje niezbędny wystrój przyszłej kaplicy. – Mamy zamówiony krzyż u rzeźbiarza z pobliskiego Tuczna. Teraz muszę pojechać za ołtarzem, może w stolarniach ktoś nam to niedrogo zrobi? – ma nadzieję pani Teresa.

Kaplica ma być gotowa pod koniec sierpnia. Pomieści ponad 30 osób. Całym sercem swoich parafian popiera proboszcz ks. Ryszard Fido. – Cieszy mnie inwencja mieszkańców. Mam nadzieję, że kaplica będzie zawsze pełna wiernych – mówi proboszcz.

**KRZYSZTOF KRÓL**

Wakacyjna oferta Stowarzyszenia Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna

## Nie będzie nudno

Odwiedziny rycerzy, rejs statkiem do Santoka czy spotkania z policjantami. To tylko niektóre z propozycji gorzowskiego Stowarzyszenia na wakacyjny odpoczynek.

Wzorem lat ubiegłych, Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu im. Brata Krystyna organizuje turnusy kolonijne dla dzieci i młodzieży. Z oferty Ośrodka Kolonijnego Sportowo-Wychowawczego w Długiem, na czterech turnusach sko-

rzysta ponad 1200 osób. – Kolonie w tym roku odbywają się pod hasłem „Gniazdo Orła Białego. Na zamku rycerskim”. Na uczestników czekają rozmaite zadania, m.in. budowa murów obronnych, czy wykonanie tarcz z herbem. Będą także pokazy Bractwa Rycerskiego z Zielonej Góry – wyjaśnia autorka programu Alicja Bielawska. W trakcie wypoczynku dzieci mogą liczyć na kąpiele w jeziorze, wycieczki, bale kostiumowe czy zawody sportowe. Będzie także czas na zajęcia edukacyjno-wychowawcze. – Przeprowadzimy m.in. profilaktyczny program przeciwdziałania uzależnieniom „Być czy ćpać i pić” – dodaje autorka programu Iwona Filon-Król.

**W poprzednim roku uczestnicy półkolonii gościli m.in. w domu sióstr Jezusa Miłosiernego**

Niestety, w ośrodku kolonijnym miejsc już nie ma. Ale dzieci i młodzież mogą skorzystać z oferty stowarzyszenia dla spędzających wakacje w mieście. Od 30 lipca do 10 sierpnia w czterech gorzowskich świetlicach odbędą się półkolonie. – Od 10.00 do 15.00 będą tu zajęcia plastyczne, zabawy, rozgrywki sportowe oraz spotkania z policjantami i strażakami. Na pewno nie będzie

nudno – zapewnia Marzena Janulewicz, kierownik świetlicy „Koszałek Opalek” przy ul. Chodkiewicza. To niejedynie atrakcje. – W ramach półkolonii planowany jest m.in. rejs statkiem do Santoka, wakacyjna olimpiada na wesoło czy festyn pod hasłem: „Wakacje zdrowo i sportowo” – wyjaśnia Alicja Bielawska, kierownik gorzowskich świetlic.

**KRZYSZTOF KRÓL**



■ R E K L A M A ■

**Kłopoty ze słuchem?**

**Zielona Góra**  
Przychodnia ALDEMED filia Zastal  
ul. Sulechowska 4a pok. 104  
tel. 068/444 30 74

**Zapraszamy na bezpłatne badanie słuchu**  
Auric - Cyfrowe Aparaty Słuchowe

UMOWA Z NFZ

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Wojciecha w Czerwieńsku

# Czekają na relikwie

Ta parafia stara się o relikwie świętego męczennika. Kiedy je dostanie? Nie wiadomo, ale kaplica na św. Wojciecha w parafialnym kościele już czeka.

Proboszczowi zależy na ożywieniu kultu Świętego. – Przykład idzie z góry. Jeśli święci obcuja już z Bogiem, to są dla nas dobrym wzorem wiary – mówi ks. Paweł Konieczny. Święty będzie patronować parafialnym inicjatywom, a tych jest немало.

## Przyjmują pielgrzymów...

Licząca około 7 tys. wiernych parafia przeżywa dwa razy do roku najścia pielgrzymów. W czerwcu gościła pielgrzymkę powolaniową, która szła z Zielonej Góry do Rokitna. – Zostaliśmy bardzo mile przyjęci. Mogliśmy odpocząć i umyć się. Był tu także poczęstunek – mówi zielonogórzanka Iza Würst.

Przechodzi tędy też pielgrzymka, którą prowadzi siostry elżbietanki. W lipcu w parafii pojawiają się po raz czwarty. Idą z młodzieżą z Żar do Rokitna i w Czerwieńsku zatrzymują się na nocleg. Mieszkańcy przyjmują ich w swoich domach.

## ...i sami pielgrzymują

Również sami parafianie wyruszają w drogę.

Pielgrzymują autokarami, dołączają się do rolników w tzw. pielgrzymce klienckiej, ale mają także swoje własne, parafialne piesze pielgrzymki. 13. dnia każdego miesiąca, od maja do czerwca, idą z Czerwieńska do kościoła filialnego pw. MB Fatimskiej w Łężyicy. – Wyruszają spod kościoła parafialnego, by tu razem z nami przeżyć nabożeństwo fatimskie. To bardzo nas, mieszkających w różnych miejscach, łączy – opowiada Jolanta Rabenda z Łężyicy. W prowadzeniu nabożeństwa pomaga młodzież. – To wspaniali ludzie, na których zawsze można liczyć – mówi J. Rabenda.

Do pielgrzymkowego krajobrazu ten rok wniesie nowość. W lipcu parafianie wyruszą na pielgrzymkę rowerową. Cel to Częstochowa.

## Udane eksperymenty

Tej wspólnocie nieobce są nowe nabożeństwa.



ZDJĘCIA MAGDALENA KOZIEŁ

Jesienią ub. roku parafianie śpiewali tzw. akatyst, wschodni hymn liturgiczny ku czci Matki Bożej. Nabożeństwo przygotowała młodzież. W maju zaś, po raz pierwszy, odprawiono tu Mszę św. z modlitwą o uzdrowienie. – Mieszka tu wielu wartościowych młodych ludzi, którzy mają o wiele większą wiedzę religijną od swoich rówieśników z większego miasta. To z myślą o nich chcieliśmy poprowadzić tę modlitwę – mówi Gerard Trybus, katecheta i świecki koordynator diecezjalnej Odnowy w Duchu Świętym. – Ważne jest, by ludzie doświadczali, że Kościół to ich miejsce, że jest wciąż żywy i młody. W czasie tego nabożeństwa tak właśnie się stało.

MAGDALENA KOZIEŁ



## KS. PAWEŁ KONIECZNY

urodził się w 1963 r. w Gorzowie Wlkp., święcenia kapłańskie przyjął w 1988 r. Był wikariuszem w Łagowie Lub., Torzymbiu, Zielonej Górze i w Żarach oraz dyrektorem Diecezjalnej Księgarni św. Antoniego. Jako proboszcz pracował w Radnicy. Obecną parafię objął w 2006 roku. Hobby: rower, piłka nożna i żużel.

## Kościół parafialny pochodzi z XIX w.

Na dole: Ołtarz główny: obraz ubiczowanego Chrystusa. Nad nim wizerunek św. Wojciecha

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W duszpasterstwie wraz z wikariuszem ks. Arkadiuszem Wiąckiem zabiegamy o to, żeby jak najbardziej scalać naszą parafię, która obejmuje oprócz Czerwieńska sześć wiosek. Chcemy tworzyć tu żywą wspólnotę. Na terenie parafii mieszka wielu kolejarzy oraz znajduje się jednostka Czwartego Pułku Lotniczego w Czerwieńsku. Staramy się uczestniczyć wraz z nimi we wszystkich ważnych uroczystościach i świętach. Wierni są otwarci na inicjatywy duszpasterskie. Działa tu prężnie rozwinięty jeszcze przez mojego poprzednika, ks. Zygmunta Lisieckiego, Ruch Światło-Życie. Rozwija się powołany w ubiegłym roku Parafialny Zespół Caritas. Jesteśmy także w trakcie tworzenia Szkolnego Koła Caritas. Przy parafii działa również schola młodzieżowa, Żywy Różaniec, Służba Liturgiczna Ołtarza, Wspólnota Krwi Chrystusa i Przyjaciele Paradyża. Tradycją jest organizowanie wigilii dla samotnych. Ostatnio uczestniczyło w niej ponad 100 osób.

## Zapraszamy na Msze św. niedzielne

- Czerwieńsk: 7.50, 11.00, 13.00, 19.00;
- Łężyca: 9.30;
- Nietków: 9.30, 13.15